


# CZY TY W TO WIERZYSZ?

 I zanim się pomodlimy, chciałbym powiedzieć to, ja wierzę, że to było ostatniego wieczora, ja powiedziałem do tej pani: „Jeżeli pani po prostu zrobi to tak, jak my zostaliśmy poinstruowani, żeby to robić, że to by... to dziecko z wodogłowiem, ona by się zmniejszyła”. I głowa tego dziecka zmniejszyła się ostatniego wieczora o pół cala, tak jak zmierzylśmy sznurkiem. Więc ta pani to tutaj teraz przyniosła.

<sup>2</sup> Więc powodem, dla którego ja to zrobiłem, siostrzo, to jest z jakiegoś powodu. Widzicie? Jeżeli widzisz, że dzieje się coś namacalnego, to sprawia, że twoja wiara rośnie, żebyś dalej wierzył. Czasami ja robię to po prostu po to, żeby, może, gdy proszę jakąś osobę żeby wstała, zrobiła krok czy dwa, poruszyła ręką, pokręciła palcem, po prostu coś, co mogą zrobić inaczej, po prostu, żeby oni mogli zobaczyć, że wszystko jest w porządku. Oni się po prostu denerwują i myślą, że to się nie stanie, lecz to się dzieje przez cały czas. Widzicie? Musi.

<sup>3</sup> Ilu chciałoby, żebyśmy teraz o was wspomnieli w modlitwie? Mógłbyś po prostu podnieść rękę i powiedzieć: „Panie, spraw to”? Pochylmy nasze głowy.

<sup>4</sup> Panie, kiedy słuchamy tej wspaniałej, starej pieśni, w kościele, napisanej przez mojego cennego przyjaciela Paula Rader'a: „Tylko Mu Wierz”, myślimy teraz o tym chłopcu, który został przyprowadzony przez rodziców do uczniów, nie więcej niż dziesięć dni po tym, jak Jezus dał im moc do wyganiania diabłów i uzdrawiania chorych, i tutaj oni byli całkowicie pokonani przez przypadek epilepsji. I oni widzieli, że nasz Pan przychodził. I ten ojciec przybiegł i powiedział: „Panie, zmiłuj się nad nami. Mój syn jest na wiele sposobów dręczony przez diabła. Przyprowadziłem go do Twoich uczniów i oni nie mogli go uzdrowić”.

<sup>5</sup> Jezus powiedział: „Ja mogę, jeżeli wierzysz. Tylko wierz”. O, Boże, Ty od tamtego czasu ani trochę się nie zmieniłeś: Ty jesteś po prostu tym samym kochającym, słodkim i współczującym Bogiem. Takim, jakim byłeś wtedy, takim jesteś dzisiaj. I, Panie, my wszyscy wołamy, tak jak ten ojciec: „Panie, pomóż naszemu niedowiarstwu”. To jest takie proste; my się po prostu o to potykamy, Ojcze.

<sup>6</sup> Pragniemy ofiarować Ci dziękczynienie i chwałę za to, że dotknąłeś tego małego dziecka ostatniego wieczoru, że widzimy, iż ta czaszka, która była spuchnięta, to jest, te kości, które były wypchnięte, że to się zmniejszyło ostatniego wieczora o pół cala. My jesteśmy za to wdzięczni, Ojcze. Kiedy my wiemy, że nasi lekarze niczym nie dysponują, jeśli chodzi o badania

na ten temat, oni z tym nic nie mogą zrobić; lecz Ty jesteś dalej Bogiem, Mistrzem wszystkich sytuacji. Dziękujemy Ci, Ojczy. Dziękujemy Ci za lojalność tej matki, za tą słodkość i posłuszeństwo, że przyniosła ten sznurek i przykleiła go na kawałku papieru, tutaj, żeby pokazać ludziom jej świadectwo na Bożą chwałę. Niechby to jej maleństwo żyło i było normalnym dzieckiem, dla Twojej chwały.

<sup>7</sup> Spójrz na te wszystkie ręce, które się podniosły, Ojczy. Każdy z nich miał potrzebę. Moja też jest w górze, Ojczy, ja mam potrzebę. I jest tutaj wielu, w postaci listów, albo w tym pudełku, którzy są potrzebujący, ludzie, którzy są naprawdę w potrzebie. Niech tak się stanie, Panie, żeby tego wieczora każdy otrzymał to, o co prosił. Niechby oni wzięli świadectwo tej matki, po prostu jako przykład, żeby pokazać, że kiedy Ty coś powiesz, to już jest dokonane. To jest. . . Ty. . . Wszystko, co my mamy zrobić, to przyjąć to i działać na podstawie tego. To jest ukończone dzieło.

<sup>8</sup> Spraw to, Panie, żeby każdy z tych listów i te chusteczki, żeby ludzie, na których one zostaną położone, żeby oni zostali uzdrowieni. Każdy jeden, kto podniósł swoją rękę, Ojczy, niechby oni otrzymali pragnienie ich serc. Prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen. Możecie usiąść.

<sup>9</sup> Chciałem wam tylko pokazać tutaj ten sznurek, który ta pani. (Tutaj to macie. A-ha.) . . . głowa tego małego dziecka się skurczyła tak, jak Pan nam obiecał, przez Ducha Świętego, ostatniego wieczora. Czy On nie jest wspaniały? Więc to nam daje tak dużo odwagi, żeby mieć wiarę i wierzyć.

<sup>10</sup> Więc, gdy Jezus powiedział do tego drzewa, w Marka 11:23, „Niechaj nikt od tej pory z ciebie nie je”, być może On nie krzyknął. Więc, tak szczerze, On to traktował tak luźno, że Jego uczniowie po prostu. . . myślę, że jeden z nich Go usłyszał. I to. . . Kiedy ten epileptyk, gdy on został przyprowadzony do Pana Jezusa, ten chłopak miał największy napad, jaki kiedykolwiek miał; być może upadł na ziemię jak martwy, ale on zdał sobie sprawę z tego, że spotkał Kogoś, Kto miał dużo większą wiarę niż ci apostołowie.

<sup>11</sup> Więc ja chciałbym, żeby ktoś, kto nie wierzył w Boskie uzdrowienie, spojrział na to. Jezus dał im moc do wyganiania duchów i oni zawiedli. Ta moc nie zawiodła, lecz oni zawiedli. Jezus im powiedział:

„Dlaczego my nie mogliśmy go wygonić”.

On rzekł: „z powodu waszej niewiary”.

<sup>12</sup> Kościół dalej ma moc. Bóg nigdy nie zabrał Swojej mocy z kościoła, lecz kościół nie ma wystarczającej wiary, by na podstawie tego działać. To wszystko. To jest po prostu takie proste. Czasami my próbujemy to tak skomplikować, ale im prostszą uczynisz Ewangelię, tym większą realność będziesz miał, gdy tylko podeszdziesz do tego naprawdę prosto: Bóg tak

powiedział; to ułatwia sprawę; i to jest wszystko. I po prostu wierz w to, idź do przodu.

<sup>13</sup> Gdy Jezus rzekł: „Niechaj nikt z ciebie nie je”, więc te liście były tak samo piękne i jasne, jak zawsze. Kora wyglądała tak samo, lecz tam, głęboko pod tą ziemią, w tych korzeniach, życie zaczęło więdnąć.

<sup>14</sup> Tak samo jest z rakiem, z każdego rodzaju chorobą, o której–której byś mógł pomyśleć. Gdy ty przyjmujesz Boże Słowo, tam, głęboko w tych korzeniach, ten rak może tam być; twoja ręka może być tak samo sztywna. To nie ma nic wspólnego z Boskim uzdrowieniem. To jest: „Jeżeli ty potrafisz wierzyć”. Widzicie? Tam, gdzieś głęboko, to już zaczęło działać.

<sup>15</sup> Jezus powiedział: „Jeżeli powiesz do tej góry – porusz się, i nie wątpisz w swoim sercu, ale wierzysz, że to co powiedziałeś stanie się, możesz mieć to, co powiedziałeś”. Czy to nie jest piękne? Od kogo to wyszło? Syn Boży, Którego Słowa... Niebiosa i ziemia przeminą, lecz teraz... lecz Jego Słowa nie.

<sup>16</sup> Więc jedyny sposób, w jaki ty to możesz zrobić, ty musisz mieć właściwy cel i właściwy motyw. Więc, gdybym ja tu przyszedł i powiedział: „Pokażę wam, że ja mogę przesunąć tę górę, ‘Przesuń się, góro.’” Ona by się nie poruszyła. Na pewno nie. Nie ważne co ja bym miał. To musi być... Najpierw musicie znaleźć Bożą wolę.

<sup>17</sup> Właśnie dlatego zwykle w kolejkach modlitwy jest mi najtrudniej, to jest dlatego, że coś przeszło przez te kolejki, i tak dalej, i właśnie tam to się na ciebie wraca. Lecz, widzisz, jeżeli ty masz niewyznany grzech... Czy zwróciliście kiedyś uwagę na taki przypadek, zanim ja każę wyjść złemu duchowi? Ja obserwuję ten przypadek bardzo uważnie, żeby być pewnym, że nie ma w tym życiu nic, co mogłoby coś powstrzymać, widzicie, bo, pamiętajcie, jeśli chodzi o te dary, możecie mieć z ich powodu problemy.

<sup>18</sup> Pamiętacie jak kiedyś Bóg dał proroka... zrobił z człowieka proroka, z Mojżesza, i powiedział mu, żeby poszedł i przemówił do tej skały. I ten prorok był cały podekscytowany, i wyszedł, uderzył tę skałę, mówiąc o słabości Chrystusa, że On by musiał umrzeć drugi raz, lub zostać uderzony drugi raz. On miał moc, żeby ją sprowadzić, lecz to nie była Boża wola.

<sup>19</sup> Nigdy bym nie mógł uwierzyć, że to było Bożą wolą dla Eliasza, żeby chodził w kółko, sprawiał żeby te dzieci, które się z niego naśmiewały, z tego że jest łysy, myślę że on nie powinien tego robić. Lecz on był prorokiem i był rozgniewany, i on obłożył klątwą te dzieci i dwie niedźwiedzice zabiły czterdzieści dwoje małych, niewinnych dzieci. Widzicie? Ale ja nie wierzę, że on to powinien zrobić. I to tylko–tylko... my...

<sup>20</sup> Ja wierzę, że Bóg dzisiaj, zanim On obdarzy Swój kościół mocą, On sprawdza Swój kościół, żeby zobaczyć co on robi.

21 My... następnym razem, może, jeśli Pan pozwoli, kiedy ja wrócę, będziemy mieli czas, żeby się zająć czymś takim jak to, czymś, co ma się stać, i wtedy, wtedy będziemy wiedzieć więcej na ten temat.

22 Lecz jeśli ty wypowiesz tylko to słowo, powiesz: „Panie, ja w to wierzę”, nie wątp, pragnij tego w swoim sercu. . .

23 Więc, powiedzmy, na przykład, że ja bym był w dolinie i ja nie... ja głoszę do milionów ludzi, lecz tam, po drugiej stronie góry, jest grupa stu osób, i oni umierają nie poznawszy Chrystusa. Więc ja mam tu milion, do których głoszę, lecz mimo wszystko, Coś mówi mi w sercu: „Przepraw się do tych ludzi. Idź do nich. Oni giną”. Ja sam nie chcę iść, ale Coś we mnie jest. Widzicie, wtedy to jest Bóg, poruszający się. Widzicie jaki jest ten cel, widzicie jaki jest motyw, żeby pójść, nie osobisty. . . Więc jeśli ja powiem: „Więc. . .” Czy mój cel, żeby tam się dostać, jest właściwy, lecz jeśli ja tutaj wejdę i tutaj jest ta wielka góra, ja powiem: „Wiesz, jeśli ja przejdę tę górę, żeby zbawić całą tę setkę ludzi, pewnego dnia oni tam wybudują pomnik: Brat Branham – wielki misjonarz”. Więc, mój motyw nie jest właściwy. Ta góra się nie zapadnie. Nie, panowie.

24 Lecz jeśli mój motyw i cel jest właściwy, i Bóg w moim sercu mnie prowadzi, i ja nie mogę się przeprawić przez tę górę, wokół tej góry, pod tą górą, ja bym powiedział: „Góro, porusz się”. Może to. . . Gdy ja to powiem i nie zrobię nic innego, niż powiem to we właściwym duchu, prowadzony przez Ducha Świętego, w Bożej woli, może nawet jedna mała łyżeczka tej góry się nie zapadnie, lecz ona jest w drodze. Następnego dnia może zapadnie się kilogram. Następnego dnia jedna czwarta tony. I może w ciągu miesiąca pięć ton się zapadnie. O co chodzi? Możecie jeszcze tego nawet nie widzieć, lecz ona się porusza, jest w drodze. Ja będę stał dokładnie tam i patrzył jak to się dzieje, ponieważ Bóg tak powiedział i to załatwia sprawę.

25 Czy możesz tak pomyśleć o swojej matce, dzisiejszego wieczora? W porządku, jeżeli ty tak pomyślisz, ona wyzdrowieje. W porządku. To jest, jeżeli ty w to po prostu wierzysz: po prostu powiedz słowo i zostań przy tym. Widzicie? Po prostu wierzcie w to; trzymajcie się tego. To jest Życie Wieczne.

26 Więc jutro po południu. . . Ja powiedziałem Billemu, dzisiaj wieczorem, żeby po prostu ominął karty modlitwy i ja chciałem przemawiać. Wyznaję prawdę, jestem w drodze od stycznia, za oceanem i z powrotem w Phoenix, w domu i z powrotem, i wszystko całkowicie (to rozpoznawanie) Że ja jestem taki słaby, iż czasami ledwo rozpoznaję gdzie jestem. To prawie mnie wykończyło.

27 I ja wtedy muszę wyjechać i oni...wy-wy, bracia, zaprosiliście mnie, żebym został kilka dni dłużej. Jakże ja to doceniam. Z pewnością myślę, że to jest wspaniała grupa

usługujących, tutaj. Życzyłbym sobie żebyśmy mieli trochę więcej czasu na społeczność. Jeżeli Pan pozwoli, to kiedyś wrócę. Nic więcej, po prostu pochodzę od jednego kościoła do drugiego i pokręcę się po mieście, i odwiedzę was wszystkich. Cieszyłbym się, gdybym mógł to zrobić: wszystko, co mógłbym zrobić by pomóc Bożemu Królestwu, to jest, jeżeli wy chcecie, żebym ja to zrobił. I żebym nieraz wrócił i wy byście do nas dołączyli, i mielibyśmy gdzieś miłe, dobre spotkanie.

<sup>28</sup> I pamiętajcie, bracia, ja będę się o was modlił. To jest jedna pewna rzecz. I ja chcę żebyście wszyscy modlili się za mnie, wy wszyscy.

<sup>29</sup> I teraz, ja jestem...jutro rano są nabożeństwa w tych wszystkich różnych, fajnych kościołach po całym mieście.

<sup>30</sup> Więc kilka z tych grup z Jeffersonville jest tutaj. Kilku moich przyjaciół, ktoś z zarządu mojego zboru jest tutaj, Brat Fred Sothmann. Nie byłem w stanie go zobaczyć na tym zgromadzeniu. I brat...Och, wielu innych moich przyjaciół, stamtąd, z Jeffersonville, mój pry-...mój sekretarz tam, i-i wszyscy tu są, gdzieś na tym zgromadzeniu. Ja ich jeszcze nie widziałem.

<sup>31</sup> I bracia, jest tutaj kilka fajnych kościołów, w tym mieście. I cała reszta was, gości, znajdźcie jeden z nich i idźcie jutro do tych kościołów. To wam dobrze zrobi, jestem pewien. To są bracia, którzy wierzą w ten rodzaj usługi. Właśnie dlatego oni tu siedzą, na tej platformie, i niżej, na tych miejscach, tutaj, ponieważ oni w to wierzą. I ja doceniam tych ludzi.

<sup>32</sup> Panie, błogosław oddział Biznesmenów Pełnej Ewangelii, tutaj, którzy-którzy sponsorowali to spotkanie. Jest... ja myślę, że tak było, którzy sponsorowali to spotkanie. Ja mam wśród nich wielu sponsorów, ponieważ tam...My nie powinniśmy się tak zachowywać, lecz wiele razy bracia pozwalają żeby te drobniutkie różnice, jak to, że jakiś człowiek wierzy w *jakaś* małą *rzecz*, inny w *jakaś* małą *rzecz*...To w pewien sposób powoduje jakieś małe tarcie i stare rany z przeszłości. To już powinno zostać uzdrowione do tego czasu, ale to-to...I jeśli wy-jeśli ja idę do Biznesmenów Pełnej Ewangelii, to w pewien sposób pomaga to powiązać, i my zbieramy się razem, i mamy razem prawdziwą społeczność, po prostu naprawdę dobry czas. I my to doceniamy. Niech Bóg błogosławi ten oddział. Wierzę, że Bóg go wzbudził w jakimś celu.

<sup>33</sup> Więc...i ja wtedy miałem wielki przywilej zobaczyć posiadłość Brata Orala Robertsa, któregoś dnia. I, ludzie, jaka gigantyczna posiadłość, jaka piękna rzecz. To jest-to jest pomnik Pięćdziesiątnicy.

<sup>34</sup> Potem udałem się do Brata Tommy Osborna, jeszcze jedna wspomniała posiadłość, wspomniały Boży mąż, który...Brat Tommy i ja jesteśmy po prostu bliskimi, i Brat Oral również, po

prostu naprawdę bliskimi braćmi, i my się nawzajem miłujemy, i usiłujemy robić wszystko, co tylko możemy, jak najlepiej, dla dobra ludzi w Bożym Królestwie.

<sup>35</sup> Więc ja z pewnością doceniam to, że ci ludzie są tutaj, w tym mieście, pomiędzy resztą tych fajnych ludzi, których tu macie. Wy, owce, macie wspaniałych pasterzy. Ja po prostu, ja powiem to w taki sposób. Niechby Pan dalej był z wami wszystkimi, to jest moją modlitwą. I teraz, jutro po południu, ja... O której zaczyna się nabożeństwo, bracia? Druga trzydzieści. Powiedzmy, że powinniście tu być o pierwszej-pierwszej, albo o pierwszej trzydzieści, tak żeby to nie kolidowało z pozostałymi nabożeństwami.

<sup>36</sup> Więc, jeżeli chłopcy wam jeszcze o tym nie powiedzieli, dzisiaj wieczorem oni mają trochę książek, zdjęć i tak dalej, i taśm i nagrań, i... z nabożeństw, i oni je sprzedają. Lecz my nie pozwolimy im tego sprzedawać w Sabat, jutro. Żadne książki, ani nic nie będzie jutro sprzedawane. Więc my nie będziemy... my nigdy na to nie pozwalamy. Choć wielu mówiło: „Ty jesteś w strasznym błędzie...”

<sup>37</sup> I stary Tatuś Bosworth zwykle do mnie mawiał: „Och, Bracie Branham, ty jesteś tutaj w błędzie”, lecz ja to w taki sposób czuję (Widzicie?), i ja to czuję. I jeżeli chcecie, oni wam jedną dadzą, ale jeżeli wy... Lecz my nie możemy sprzedawać w-w Sabat. Nie. To wszystko. Jeżeli ja w to wierzę, ja tak muszę żyć, po prostu... ja muszę żyć sam ze sobą. Widzicie? I ja muszę żyć z moimi przekonaniem i tak... Albo, możecie wysłać do domu i tam, do domu, do tego miejsca, i dostać to.

<sup>38</sup> Więc dziś wieczorem, och, po prostu wszyscy zapomnijmy o tym, och, że jest jakakolwiek praca do zrobienia, albo cokolwiek innego, czy znoje tego dnia. Po prostu odłóżmy wszystko na bok i spójrzmy w Słowo przez kilka minut, i patrzmy co Bóg do nas powie przez Swoje Słowo. I pozwólcie, że ja się pomodłę, by Bóg po prostu dał nam wyjątkowo wielkie błogosławieństwo dzisiejszego wieczora.

<sup>39</sup> Gene, czy mógłbyś ją dla mnie porwać? Czy mógłbyś porwać dla mnie tę małą dziewczynkę? Czy ona nie jest pięknym maleństwem? Czy chciałabyś iść ze mną do domu i bawić się z moją małą Sarą, która jest mniej więcej *taka* wysoka? Och, chciałabyś? Ja też bym chciał. Ona jest mniej więcej twojego wzrostu i ona jest małą córeczką Tatusia. A-ha. Hm. I ja się założe, że ty-ty też kochasz swojego Tatusia, prawda? Mamę? Och, pewnie że tak. Siedzę tu i patrzę na tę najpiękniejszą małą dziewczynkę. Małe oczka wyglądają jak dwie dziury wypalone w kocu i-i brązowe włoski.

<sup>40</sup> Ja po prostu kocham małe dzieci. Mam w domu dwie małe dziewczynki. Jedną z nich jest Rebeka, a tą drugą jest Sara.

41 Niedawno tutaj, ja wyjechałem. One obie są dziewczynkami Tatusia, wiecie, i ja je kocham. I jak tylko one przychodzą, ja muszę brać je na barana i . . .lecz Becky robi się na to za duża; ona jest taka duża jak ja. Ona by mi teraz złamała kręgosłup; ona jest . . .lecz ona dalej jest dziewczynką Tatusia, tak czy owak. I teraz, mniej więcej w następnym roku, chcemy ją posłać gdzieś do szkoły biblijnej i zabrać ze szkoły publicznej.

42 I wtedy—one czekały na Tatusia, wiecie, aż przyjdzie do domu. Ja byłem na zgromadzeniu. A jutro wieczorem one będą na mnie czekały do północy, będę się starał przyjść. A więc tego poranka przyszedłem bardzo wcześniej, mniej więcej o trzeciej czy czwartej godzinie. I mama podeszła do drzwi i wpuściła mnie, i ja byłem taki zmęczony i wyczerpany, ja . . .Tutaj, na podium, ja . . .kiedy to . . .namaszczenie, czujesz się dobrze, lecz kiedy to cię już opuści, właśnie wtedy masz problem. Ilu z was o tym wiedziało? Więc, pewnie, tak jest.

43 Patrzcie. Eliasz wszedł na górę i przywołał ogień z nieba, przywołał z nieba deszcz, i kiedy Duch go opuścił, wędrował przez pustynię czterdzieści dni i Bóg go znalazł przybitego, gdzieś w środku jaskini.

44 Jonasz, on tam poszedł i przebywał w brzuchu wieloryba przez trzy dni i noce, został wypluty na brzeg, i chodził dookoła głośząc. Całe to miasto pokutowało i przyszło do Boga. Ale gdy namaszczenie go opuściło, on wszedł na szczyt tej góry i prosił Boga, żeby zabrał jego życie. Widzicie?

45 Stałem przy grobie Williama Cowper'a, nie tak dawno, który napisał tę słynną pieśń, którą śpiewamy na nabożeństwie z wieczera:

Jest Strumień Wypełniony Krwią,  
Płynącą z Emanuela żył,  
Gdy grzesznik tam zanurzy się . . .

46 Czy słyszeliście co on . . .się z nim stało? Po tym, jak inspiracja go opuściła, stamtąd, on usiłował znaleźć rzekę, żeby popełnić samobójstwo.

47 Mieszkam naprzeciwko tego starego Domu w Kentucky. I Stephen Foster dał Ameryce najslawniejsze pieśni ludowe. I gdy on pisał, poniosła go inspiracja, ta inspiracja, napisał pieśń, potem, kiedy z niej wyszedł, poszedł, żeby się upić. W końcu zawołał sługę, wziął brzytwę i popełnił samobójstwo.

48 Ludzie nie wiedzą przez co ci ludzie, którzy żyją w duchowym zakresie, przechodzą. Więc *tutaj* czujesz się, jakbyś mógł przenosić góry. Lecz niech tylko namaszczenie cię opuści, i przejdziesz przez te drzwi (Jeśli nie będzie tam kogoś, kto cię zatrzyma, Widzicie) i wtedy, może niemal przez kilka godzin zastanawiasz się gdzie jesteś. I wtedy, wieczór po wieczorze, to z ciebie wyciąga wszystko co najlepsze.

49 I mała... Chcę wam powiedzieć o Sarze i Rebecce. Więc następnego poranka nie mogłem zasnąć, wstałem, siedziałem na krześle, i po jakimś czasie Becky, to jest ta najstarsza, ona była-miała dłuższe nogi niż Sara, a więc Becky przybiegła... obudziła się, wyskoczyła z łóżka, nie budząc swojej małej siostry, i już tu idzie przez mieszkanie, biegła tak szybko jak mogła. Mówiła: „Tatusz, Tatusz...” Ja wystawiłem jedną z moich nóg i ona tam od razu wskoczyła, całkiem niezłe wybalansowana. Tak samo jak ten-ten nowoczesny kościół, wiecie, on już brał udział w tej grze od długiego czasu, wiecie, od kilkuset lat. Ona się mogła całkiem niezłe wybalansować i ona mnie objęła ramionami i powiedziała: „Och, mój Tatusz, mój Tatusz...”

50 I mała Sara, w tym całym zamieszaniu, obudziła się. Więc ja nie wiem czy wasze dzieci to robią, czy nie; moje tak robią: Młodsze nosi ubranie po starszym. A więc Sara miała Becky piżamę, stopy mniej więcej o tyle za długie, wiecie. I ona tu przychodzi, malutkie, niskie stworzonko, przewraca się, potyka. I ona tam przysła, trochę późno. Więc Becky się odwróciła, powiedziała: „Sara, moja siostrze, chciałabym ci coś powiedzieć”. Ona powiedziała: „Ja tu byłem pierwsza. I ja mam monopol. Więc ja mam całego Tatusia, a dla ciebie nic nie zostało”.

51 W taki sposób niektórzy ludzie próbują myśleć o religii, prawda? A-ha. Tak jest.

52 I biedna, mała Sara, opuściła swoją małą wargę, i jej małe, czarne oczka patrzyły na mnie do góry, i ona zaczęła płakać. A Becky przytuliła się do mojego policzka, objęła mnie. Ja ją kocham. I Sara zaczęła odchodzić, ponieważ Becky miała całego Tatusia. Ja wystawiłem drugie kolano w *ten* sposób i machnąłem do niej w *taki* sposób. Och, ona się szybko ożywiła, wskoczyła na moje kolano, więc... Ona nie była tu od dawna i jej nogi nawet nie dosięgały do podłogi. Ona się tak troszeczkę chybotwała (być może ja się tak trochę chybotuję, wiecie) i ona nie... nie mogła dosięgnąć do podłogi. Ona nie była wielką denominacją, wiecie, i ona nie mogła sięgnąć w dół, do twardej podłogi. Ona nie była w pobliżu wystarczająco długo.

53 I tak, ona się tak jakoś chybotwała, i ja ją objąłem obydwoma ramionami w *ten* sposób, i przytuliłem ją mocno do siebie, i ona błysnęła tymi małymi, czarnymi oczkami, i spojrzała z powrotem na Rebeckę. Ona powiedziała: „Rebeko, moja siostrze”, ona-oną powiedziała, „to może być prawda, że ty masz całego Tatusia, lecz ja chcę, żebyś wiedziała jedną rzecz, Tatusz ma całą mnie”. Więc...

54 To jest... On ma po prostu całą mnie. Ja mogę nie mieć edukacji, żeby przebrać te wielkie rzeczy, ale jak długo wiem, że On ma mnie całego, w moim chybotaniu się, po prostu pozwalałam, żeby On mnie objął obydwoma ramionami, to po prostu sprawi, że będę się czuł fajnie.



55 Więc zmówmy jeszcze kilka słów modlitwy do Niego, zanim otworzymy Słowo.

56 Teraz, Niebiański Ojcze, zdajemy sobie sprawę z tego, że my też jesteśmy jak dzieci. I–i Ty lubisz być z nami i uwielbiać razem z nami. I kiedy my Ciebie uwielbiamy i Ty nas kochasz, i trzymasz nas w Swoich ramionach, zsyłasz Twojego Ducha Świętego, i dajesz nam znać, że jesteś żywy i jesteś naszym Ojcem, tak bardzo Ci dziękujemy. Teraz, niechaj Duch Święty przyjdzie do nas tego wieczora. Okaż miłość każdemu sercu, Panie. Daj nam świeże błogosławieństwo. Ześlij na nas deszcz błogosławieństw, Ojcze. Nie patrz na nasze grzechy. Jest ich zbyt wiele, Panie, po prostu przebacz im. Omiń je, Ojcze, i po prostu weź nas w Swoje ramiona, i–i uzdrów nasze choroby, i–i oczyść nasze dusze, i uwolnij nasze duchy, Panie, abyśmy mogli Ci oddawać cześć i chwałę, być jak te małe dzieci, które biegają wokół domu, po prostu wiemy, że Tatusz nad nami czuwa. Spraw to, Panie.

57 Więc, żaden człowiek nie jest w stanie zinterpretować Słowa. My sobie z tego zdajemy sprawę. Jan zobaczył tę Księgę w prawej dłoni Tego, który siedział na tronie i nie było żadnego człowieka w niebie, ani na ziemi, ani pod ziemią, który byłby godny wziąć tę Księgę, i otworzyć ją, albo zdjąć te pieczęcie. I oto przychodzi tam Baranek, który był zabity od założenia świata. I On był godny. I On wziął tę Księgę, zdjął te pieczęcie, i otworzył tę Księgę. O, Baranku, przyjdź dziś wieczorem. Otwórz dla nas tę Księgę, Ojcze, kiedy czekamy na Ciebie, ponieważ prosimy o to w Imieniu Jezusa, Baranka Bożego. Amen.

58 Wybrałem tu dziś wieczorem krótki wiersz z Pisma, składający się z trzech słów. Lecz najpierw chciałbym przeczytać wiersz lub dwa ze Świętego Jana, 11-ty rozdział, zaczynając od 23-go wiersza.

*Jezus powiedział do niej: Twój brat zmartwychwstanie.*

*Marta rzekła do niego, ja wiem... on zmartwychwstanie, w czasie zmartwychwstania, w dniu ostatecznym.*

*Jezus rzekł do niej: Ja jestem zmartwychwstanie i... życie: kto wierzy we mnie, choćby umarł, żyć będzie:*

*I ktokolwiek żyje i wierzy we mnie, nigdy nie umrze. Czy ty w to wierzysz?*

*Ona rzekła do niego, Tak, Panie: wierzę, że ty jesteś Chrystusem, Synem Bożym, który miał przyjść na świat.*

59 I jako tekst, ja chciałbym użyć te trzy słowa: *Czy Ty W To Wierzysz?*

60 Jakiś czas temu czytałem pewną historię. Myślę, że ta historia była wymyślona. I myślę, że prawie wszyscy usługujący

mają książkę doktora Ingrahama, o–o *Księżciu Z Domu Dawida*. To jest wspaniała książka. To jest–ja myślę, że ona już całkowicie wyszła z druku. Chciałbym ją mieć wydrukowaną, żeby ją puścić pomiędzy ludzi.

<sup>61</sup> I ja tam czytałem taki mały artykuł o tym Łazarzu i o Jezusie, o Marii i o Marcie, o tych siostrach Łazarza. I ja tam czytałem, że Jezus tam mieszkał, ja myślę z Martą i z Marią. I one obie były pięknymi, hebrajskimi dziewczynami. A Łazarz się uczył albo ćwiczył, by być uczonym w piśmie, w świątyni, sporządzać listy i prawo dla kapłanów.

<sup>62</sup> I Jezus miał wspaniałą społeczność, szczególnie z Łazarzem. Czytamy w tej książce, że kiedy On przyszedł do ich domu, Marta była trochę opieszala odnośnie słuchania Jego słów, lecz ona musiała przygotować obiad i podać do stołu, lecz Maria siedziała u Jego stóp. I Jezus powiedział, że Maria wybrała te lepsze rzeczy.

<sup>63</sup> I wtedy, mówiono nam, że Łazarz był tym, który przyprowadził Jezusa do Jana, w tej opowieści, w książkach doktora Ingrahama i . . . o *Księżciu Z Domu Dawida*. Jednakże, to może nie być prawdą, ja nie wiem, lecz, żeby zrobić z tego jakies tło, On miał ponoć razem z nimi mieszkać.

<sup>64</sup> Więc myśmy się uczyli w tym nadchodzącym, raczej w zeszłym tygodniu, że Jezus powiedział w Ewangelii Świętego Jana 5:19 „Ja . . . Syn nie może nic uczynić sam z Siebie, lecz to, co widzi, że Ojciec czyni: to samo czyni Syn. Ojciec działa i tak samo działa Syn”. Widzicie? „To samo co On widzi, że Ojciec czyni”.

<sup>65</sup> Więc, żeby ta historia była naprawdę prawdziwa, Bóg Ojciec musiał przemówić do Swojego Syna, Jezusa, i powiedział: „Twój przyjaciel, Łazarz, umrze, ale to wyjdzie na dobre, więc opuść ten dom. Odejdź, ponieważ będą Ciebie prosili żebyś się o niego pomodlił, albo uzdrowił go i–i Ja nie chcę żebyś Ty to zrobił”. Jeśli będziecie obserwować tę historię, kiedy będziemy posuwać się dalej, zobaczycie, że to się ułoży zgodnie z tą prawdą. Więc Jezus po prostu, bez żadnego ostrzeżenia, czy czegokolwiek, wyszedł z tego domu i poszedł gdzieś indziej, nie wrócił na tę noc. I On poszedł do kilku innych miast. I jak tylko Jezus opuścił dom, wtedy zaczęły się problemy.

<sup>66</sup> I kiedy Jezus opuszcza twój dom – problemy są w drodze. Po prostu pamiętaj, kiedy On opuszcza twój dom – problemy są w drodze. Kiedy wy wprowadzicie stowarzyszenia społeczne i wszystko, działające w waszym kościele tak doskonale, jak wielki szesnastocylindrowy Rickenbacker, i wyłączycie z tego Jezusa, gdy Jezus wyjdzie z waszego kościoła, problemy są w drodze. Tak, panowie, gdy Jezus opuszcza denominację, oni Go odsuwają na bok i mówią: „Więc my teraz po prostu nie wierzymy, że te rzeczy mogą być dokładnie prawdą”, i

wy przyjmiecie coś innego, problemy są w drodze. Po prostu pamiętajcie o tym.

<sup>67</sup> To przypomina mi pewną historię o Panu Jezusie, którą znajdujemy w Ewangelii Łukasza. Wiecie, gdy On był tylko chłopcem, miał mniej więcej dwanaście lat, Jego rodzina Go zabierała, tak jak było w zwyczaju, każdego roku, na święto Pięćdziesiątnicy. I w czasie, gdy byli w mieście, Jerozolimie, na tym święcie i mieli dobry czas, widzimy w Biblii, że oni szli trzy dni bez Niego. I że może oni myśleli, po prostu z góry założyli, że Jezus musiał być pomiędzy członkami ich rodziny. Więc my tego nie możemy zrobić. Kiedy oni zaczęli chodzić do członków ich rodziny, szukając, Jego tam nie było.

<sup>68</sup> I my nie możemy tego z góry założyć, po prostu dlatego, że jesteśmy metodystami, baptystami, prezbiterianami, zielonoświątkowcami, i nasze otoczenie, i nasi przodkowie byli wielkimi wierzącymi, więc my to po prostu bierzemy za pewnik, że Jezus jest z nami. My tego nie możemy robić. My musimy mieć z Nim kontakt każdego dnia i każdej minuty. Och, ja to lubię.

<sup>69</sup> Ja pragnę tego czym Bóg jest teraz. To, co mieli moi rodzice, to, co mieli moi przodkowie, jest wspaniałe (Więc to, co oni mieli jest dobre.) Ja myślę, że my jesteśmy dalej na tej drodze.

<sup>70</sup> Zobaczmy kim On jest dzisiaj. Ja nie chcę patrzeć do tyłu i widzieć co zrobił pan Moody, ponieważ my jesteśmy dalej na tej drodze niż pan Moody. Problem z naszymi kościołami jest taki, że my patrzymy do tyłu i mówimy: „Więc, zobaczmy co powiedział pan John Wesley, co powiedziało kilku innych”. Właśnie dlatego nauka jest dalej na ich polu, niż religia jest na swoim.

<sup>71</sup> Trzysta lat temu francuski naukowiec udowodnił tutaj, że gdybyście poruszali się z zawrotną prędkością pięćdziesięciu sześciu kilometrów na godzinę, grawitacja zabrałaby was z ziemi. Czy myślicie, że nauka wróciłaby do tego dzisiaj? Oni jadą trzy tysiące sześćdziesiąt kilometrów na godzinę i dalej jadą. Oni prą do przodu, patrzą do przodu. Lecz my chcemy patrzeć do tyłu i widzieć co Moody powiedział; Sankey powiedział, Finney powiedział, Knox, Kalwin; niektórzy z nich. To, co oni powiedzieli, było w porządku. To było na ich wiek, lecz my idziemy do przodu.

<sup>72</sup> Mój dziadek jechał wozem zaprzężonym w woły. Ja jeżdżę Fordem V8. Mój syn będzie latał samolotem odrzutowym. Tak, poruszamy się do przodu. Tak powinno być z religią. Przyjście Pańskie jest blisko. Kościół powinien wchodzić do tej mocy. Nauka może się wznieść tylko tak wysoko, a potem musi opaść, lecz my mamy nieograniczone źródła mocy, które nigdy nie były tknięte, nieograniczone, Boże, w które powinniśmy wchodzić. Żyjemy dziś wieczorem milion mil poniżej naszych przywilejów, chrześcijańskich przywilejów, którymi powinniśmy się cieszyć.

Wstydę się sam za siebie, kiedy tu patrzę i widzę te instytucje, i te choroby, i te problemy, to co się dzieje właśnie teraz. Nasz kościół powinien chodzić ulicą, uzdrawiać chorych, wskrzeszać martwych, wyganiać diabły, czynić znaki i cuda, tak żeby cały świat zdał sobie sprawę z tego, że Jezus Chrystus żyje. To jest to, co my potrzebujemy robić.

<sup>73</sup> Więc, wy powiecie: „Pan Moody nigdy . . .” Pan Moody nie żył w tym dniu. Tak jest. My żyjemy w czasie przyjścia Pana. I my po prostu z góry założyliśmy, że On jest pomiędzy naszymi krewnymi. Ale pewnego dnia, kiedy krytyk rzucił wyzwanie panu Grahamowi, zobaczyliśmy, że nie było Go pomiędzy naszymi krewnymi.

<sup>74</sup> Gdzie oni Go znaleźli? Gdzie-gdzie oni znaleźli Jezusa? Dokładnie tam, gdzie Go zostawili. Gdzie oni Go zostawili? Na święcie Pięćdziesiątnicy. Gdzie my zostawiliśmy Jezusa, gdzie kościół to zrobił? Na święcie Pięćdziesiątnicy. Kiedy my odchodzimy od tej starodawnej mocy Pięćdziesiątnicy i tego święta Pięćdziesiątnicy, odchodzimy od Jezusa. To jest dokładnie prawda, przyjaciele. Żyjemy poniżej naszych przywilejów. Tak, panowie.

<sup>75</sup> Oni Go zostawili na święcie Pięćdziesiątnicy i jest tylko jedno miejsce, gdzie metodyści, baptyści, prezbiterianie, i zielonoświątkowcy Go kiedykolwiek znajdą, to jest, kiedy wrócicie tam, gdzie Go zostawiliście. Gdzie jest radość Pańska? Gdzie jest moc Pana? Kościół się dzisiaj pyta: „Co-co się stało z Bogiem historii?” On czeka, aż ludzie przywołają Go na scenę. Ale to . . .

<sup>76</sup> My nie możemy tego zrobić poprzez denominacje. Nie możemy tego zrobić przez psychologię. Nie możemy tego zrobić poprzez rachunki, albo nie możemy tego zrobić poprzez edukację. My się oddzielamy, dzielimy się. My nie jesteśmy podzieleni. My naprawdę jesteśmy jedną osobą w Jezusie Chrystusie. My wszyscy jesteśmy jedno w Chrystusie i nasze denominacje nigdy tego nie zrobią. Tak dobre, jakie one są, one tego nigdy nie zrobią. Nasza edukacja jest największą przeszkodą, jaką Ewangelia kiedykolwiek miała, to jest edukacja.

<sup>77</sup> To, czego my potrzebujemy, to nie jest edukacja. My potrzebujemy mocy i demonstracji Ducha Świętego z powrotem w kościele, aby zademonstrować tę moc. Jezus nigdy nie powiedział: „Idźcie na cały świat i-i nauczajcie”. On nigdy nie powiedział: „Idźcie na cały świat i czyńcie . . .” On powiedział: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię”. A Ewangelia, to jest zademonstrować moc Ducha Świętego, zmartwychwstanie. Dalej brakuje nam milion mil do miejsca, w którym powinniśmy być. Idźmy do przodu. Wróćmy tam, gdzie Go zostawiliśmy, na święcie Pięćdziesiątnicy.

<sup>78</sup> Jezus powiedział w Jana, myślę że w 15-tym rozdziale, On powiedział: „Ja jestem Winoroślą; wy jesteście gałęziami”. Więc teraz, jeżeli Winorośl wypuści pierwszą gałązkę i na podstawie tej gałązki napisali księgę Dziejów, druga gałązka wyprodukuje kolejną księgę Dziejów. Trzecia gałązka wytworzy kolejną księgę Dziejów. I każda gałązka, która z tej Winorośli wyjdzie, będzie taka sama, jaka ta pierwsza gałązka była.

<sup>79</sup> Więc wy możecie wszczepić, my to wiemy. Ja widziałem drzewo cytrusowe z mniej więcej ośmioma różnymi rodzajami owoców na nim. Widziałem drzewo pomarańczy noszące grejpfruty, cytryny i wszystko inne, lecz one zostały tam włożone.

<sup>80</sup> Właśnie o to chodzi dzisiaj. My tam włożyliśmy nasze pomysły, włożyliśmy nasze denominacje, lecz jeśli to drzewko kiedykolwiek wypuści jeszcze jedną gałązkę owocową, samo z siebie, to będą te oryginalne, które tam zostały posadzone. Alleluja! Och, kościół połączy się razem, lecz my potrzebujemy mocy tego oryginału. My potrzebujemy Ducha Świętego, mocy zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa. To jest to, co On nam powiedział, żebyśmy zrobili.

<sup>81</sup> „Ja jestem Winoroślą, wy jesteście gałązkami”. Jeśli winorośl wypuści odnogę i ona będzie miała piękne, granatowe winogrona, następna odnoga, którą ona wypuści, będzie miała na sobie piękne, granatowe winogrona. Jeżeli wyszła pierwsza Odnoga i oni upadli pod wpływem Ducha Świętego, i czynili wielkie cuda i znaki, i zapieczętowali swoje świadectwo dla świata... Wielu z nich swoim własnym świadectwem, oni, swoją krwią, oni przypieczętowali swoje świadectwo. Oni przeszli przez wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa i wszystko, by przynieść Ewangelię. Oni cierpieli; oni byli bici; oni byli karani. „Czy my mamy zostać zaniesieni do Nieba, do domu, na kwiecistym łożu wygody, gdy inni walczyli, by wygrać nagrodę i przepłynęli przez morza krwi?” Co my oczekujemy zrobić? „Ja muszę walczyć, jeżeli ja mam panować. Dodaj mi więcej odwagi, Panie”. Pewnie. My potrzebujemy jakiegoś...

<sup>82</sup> My nie potrzebujemy nowej denominacji. My nie potrzebujemy nowego budynku kościelnego. To, czego my dzisiaj potrzebujemy, to starodawne, proste, błękitne, przebudzenie zielonoświątkowe, zabijające grzech, które się narodziło w Pięćdziesiątnicy i znów jest z powrotem w kościele, moc Ducha Świętego na nowo, aby sprowadzić Jezusa na scenę.

<sup>83</sup> Bóg historii zawsze pojawia się na scenie w przełomowej chwili. My tego potrzebujemy. To jest właśnie to, co dzisiaj dzieje się z naszym kościołem. My się za bardzo cofamy do tyłu. My wpadamy w mody tego świata. I stopniowo, rok za rokiem, to zaczyna po trochu umierać i usychać.

<sup>84</sup> Całkiem niedługo przyjdzie czas przycinania. Bóg to odetnie, tak pewnie jak to, że stoję za tym pulpitem. Bóg go na nowo przytnie, aby przynosił owoc. Jednego z tych dni On z niego wytnie te świeckie uczynki. Co za hańba, sposób w jaki kościół się zachowywał, w imieniu religii.

<sup>85</sup> I widzimy, że kiedy Jezus odszedł, przyszła śmierć. Gdy Jezus opuszcza nasz kościół, moc Ducha Świętego opuszcza nasz kościół, on zaczyna marnieć i–i umiera. I po jakimś czasie, nic tam już więcej nie ma. Więc, gdy Jezus odszedł, przyszła śmierć. Och, jaki to był smutny czas.

<sup>86</sup> I zauważcie, oni błakali się wokół i oni posłali po Jezusa, ale On nie przyszedł. Posłali po Niego jeszcze raz i On nie przyszedł, ale On wiedział co On zamierzał zrobić. On dziś wieczorem wie co zamierza zrobić. On tego nie zgubił: On wie dokładnie co zamierza zrobić. On zamierza wzbudzić jakiś lud, jestem tego tak pewien, jak tego, że stoję za tym pulpitem. On wzbudzi ludzi dla Swojego Imienia z tego pokolenia pogan. On to robi.

<sup>87</sup> Czas Żydów się właśnie zbliża, a pogan kończy, ponieważ oni właśnie odeszli. Oni odrzucają Chrystusa; oni odrzucają swoje znaki; oni odrzucają wszystko, co nazywa się pobożnością, oni to zaliczają do czegoś w rodzaju telepatii, albo mocy diabelskich i czynią . . . Oni bluźnią przeciwko Duchowi Świętemu i pieczętują się poza Bogiem. I Bóg po jakimś czasie weźmie tę mniejszość i wzbudzi z niej potężny kościół, a potem zwróci Ducha do Żydów i zabierze pogański kościół do domu. Dokładnie tak. On się teraz tworzy. Och, więc my jesteśmy prawie na końcu czasu.

<sup>88</sup> Jezus, On wiedział. I po jakimś czasie On powiedział: „Nasz przyjaciel, Łazarz, śpi.”

<sup>89</sup> Więc uczniowie myśleli, że on mówił o małym odpoczynku. On powiedział: „Więc, jeżeli on śpi, to z nim jest bardzo dobrze”.

<sup>90</sup> Więc On powiedział, w Swoim . . . ich słowami, tak żeby oni zrozumieli, powiedział: „On nie żyje i z waszego powodu cieszę się, że Mnie tam nie było.” Widzicie? „Z waszego powodu cieszę się, że Mnie tam nie było”. Ponieważ oni by Go prosili, żeby–żeby uzdrowił–żeby go uzdrowił, ale On wiedział, że On tego nie mógł zrobić, ponieważ ta wizja jeszcze nie była . . . po tych czterech dniach On wiedział, że to był czas, o którym Ojciec Mu powiedział. Jakie to piękne; On rzekł koło grobu: „Ojcie, dziękuję Ci, że Ty już wysłuchałeś, lecz Ja to po prostu mówię ze względu na tych, którzy stoją obok”. Widzicie? On już wiedział co zrobi. On powiedział: „Pójdę i wzbudzę go”.

<sup>91</sup> Więc, ja mogę sobie wyobrazić, że ten mały dom był naprawdę załamany. Główny żywiciel odszedł, smutek. Och, to jest piękne, gdy mamy smutny dom albo smutne serce i wtedy nagle pojawia się Jezus, prawda? Mogę sobie wyobrazić, że widzę Martę, miłą, piękną kobietę, z czarną woalką na twarzy, i miłą Marię, i one trzymały jedna drugą, mówiąc: „Co my

zrobimy? Tata i Mama odeszli, i nasz cenny brat... Więc my opuściliśmy kościół i zostałyśmy od nich ekskomunikowane, i wyszliśmy, by naśladować Jezusa z Nazaretu. A On gdzieś odplynął i zostawił nas”.

<sup>92</sup> Mogę słyszeć jak krytyk przechodzi i mówi: „Hej, gdzie jest ten Boski uzdrowiciel, ten prorok z Galilei? Gdzie On jest teraz? Widzisz, kiedy naprawdę jest czas żeby On coś zrobił, to Go nie ma”. Tutaj to jest. Widzicie, Bóg to po prostu lubi robić, po prostu pozwolić ludziom, po prostu pozwolić ludziom, żeby pokazali kim są, tak, po prostu próbuje ich, żeby zobaczyć kim oni naprawdę są. On daje im jakieś błogosławieństwo. On Się pojawia, pokazuje Się, przedstawia Się ludziom, żeby po prostu zobaczyć jak oni zareagują, żeby po prostu zobaczyć co oni z tym zrobą.

<sup>93</sup> Więc my wtedy widzimy, że po kilku dniach, czterech dniach, biedny Łazarz był martwy. Oni go pochowali. Drugiego dnia, trzeciego dnia, czwartego dnia... Więc każdy wie, że rozkład zaczyna się po trzech dniach: najpierw nos zapada się na twarz. I potem następuje rozkład; skórne robaki zaczynają jeść to ciało. Oni go położyli na ziemi, umieścili wielki kamień u szczytu pieczary, gdzie go położyli. I raz na jakiś czas młode dziewczyny wychodziły, klękały przy grobie i płakały.

<sup>94</sup> I po jakimś czasie zaczęły krążyć wieści: „Jezus przyszedł. Widzieliśmy Go jak wchodził do miasta”. Och, ta mała Marta, która była tak, wydawała się być w tych sprawach taka opieszala, ona wtedy udowodniła co była warta. Oto przychodzi tutaj. Ona wtedy wychodzi na drogę, wybiega, szukając. Ja mogę słyszeć jak niektórzy z nich, przy drodze, mówią: „Więc, widzę, że teraz masz satysfakcję, że twoja religia jest fałszywa”. Ona ich po prostu zignorowała i poszła dalej, przeszła obok tych wszystkich krytyków. Ona tam szła, aż Go zobaczyła, może siedział na rogu ulicy.

<sup>95</sup> Więc, wydawało się, że ona musiała... ona miała prawo Go zganić i-i źle do Niego mówić. Dlaczego ona nie podbiegła i nie powiedziała: „Patrz tutaj, patrz tutaj, Ty. Ty niby jesteś Prorokiem, Bożym Mężem. Dlaczego nie przyszedłeś kiedy Cię wołaliśmy? Więc, teraz całe miasto się z nas naśmiewa. Wyszliśmy z naszego kościoła, by pójść za Tobą”. Wydawało się, że Ona miała takie prawo. Lecz, wiecie, tak jak głosiłem w: *Baranku I Gołębiczy*, jeżeli my jesteśmy barankiem, baranek rzeka się każdego prawa, jakie ma. To jest dokładnie prawda. On nie ma nic oprócz welny, więc on musi się jej rzec. I wy rzekacie się każdego prawa, które macie, by służyć Bogu. To jest dokładnie prawda.

<sup>96</sup> Napominałem te kobiety, odnośnie tego jak one nosiły te skromne ubranka, wiecie, i one powiedziały: „Więc my

jesteśmy-my jesteśmy Amerykankami. Możemy robić to, co chcemy”.

<sup>97</sup> Ja powiedziałem: „To jest dokładnie prawda, lecz jeśli jesteś barankiem, to zrzekniesz się swoich praw”. Palenie papierosów i zachowywanie się w taki sposób, to jest najgorsza rzecz, jaką kobieta kiedykolwiek zrobiła. To jest dokładnie prawda.

<sup>98</sup> Pewna dama powiedziała do mnie nie tak dawno, rozmawiając ze mną, powiedziała: „Lecz, Bracie Branham, nie produkują innego rodzaju ubrań”.

<sup>99</sup> Ja powiedziałem: „Ale dalej produkują maszyny do szycia i sprzedają materiały. Na to w ogóle nie ma żadnej wymówki”. To jest dokładnie prawda.

<sup>100</sup> Pamiętaj, pewnego dnia, ty możesz być tutaj czysta wobec swojego męża, ale ty za to odpowiesz, za cudzołóstwo, z całą pewnością: „Ktokolwiek patrzy na kobietę, by jej pożądać, już popełnił z nią cudzołóstwo w swoim sercu”.

<sup>101</sup> Ja się dzisiaj zastanawiam co się dzieje z kobietami zielonoświątkowymi. Jakże wy odeszłyście od tej starej, utartej linii. Wasze matki zwykle nosiły długie włosy, a dzisiaj zielonoświątkowe kobiety malują się jak w ostatni dzień karnawału i obcinają swoje włosy, i noszą takie ubrania jak szorty, dokładnie tak samo jak reszta ze... wychodzą i koszą trawnik na podwórku po południu, kiedy mężczyźni przechodzą, czy wy zdajecie sobie sprawę, kobiety, że będziecie musiały odpowiedzieć za popełnienie cudzołóstwa z tymi mężczyznami? Wy im się w tym celu zaprezentowałyście. To jest zły duch na kościele i ludziach, i oni o tym nie wiedzą. Ślepi i nie wiedzą o tym. To jest prawda.

<sup>102</sup> Wy może moglibyście powiedzieć, że ja nie mam prawa tego mówić jako ewangelista. Więc ja muszę iść za prowadzeniem Ducha Świętego; to wszystko co ja mogę powiedzieć. Wy... Gdy spotkam was na sądzie, ja wtedy nie będę musiał mieć na moich rękach waszej krwi. Zejdźcie z każdego kawałka ziemi, który wygląda jak szatan. Trzymajcie się od tego z daleka. Wyjdźcie z tego. Nie dbam o to ile gwiazd telewizyjnych... Ty nie jesteś gwiazdą telewizyjną; ty jesteś Bożą córką.

<sup>103</sup> Innego poranka głosiłem, w kościele pewnego pastora, o tym dawnym niewolniku, w czasie, kiedy oni sprzedawali niewolników, dawno temu. I oni zwykle przychodzili i kupowali ich na aukcji. I ci ludzie, oni płakali, krzyczeli za swoim rodzinnym krajem; oni już tam nigdy więcej nie wrócą. I oni ich musieli chłostać. I oni ich kupowali, tak jak ty byś kupował samochód, tak samo jak wszystko, ceny, i sprzedawali ludzkie istoty.

<sup>104</sup> I pewnego dnia przyszedł kupiec, pośrednik, na dużą fundę... raczej dużą plantację. I on powiedział: „Ilu masz niewolników do sprzedania?”



105 Mówi: „Więc, mam kilku na wymianę”. Oni się starali sprawić, żeby oni byli wielcy. Brali te matki, ojców... Jeśli kobieta, którą on poślubił, była małą, słabą kobietą, brali wielkiego, zdrowego mężczyznę i krzyżowali ich z... jak konie i zwierzęta. To nigdy nie było w porządku. Bóg uczynił ludzi. Ludzie uczynili niewolników. To od początku nie było w porządku, nigdy. Bóg nie chce, żeby jakikolwiek człowiek był niewolnikiem. Nie, panowie. I żaden... Patrzcie, co miało miejsce.

106 Potem, pośród tego wszystkiego, ten facet powiedział: „Więc ja chciałbym kilku z nich kupić...” On tam zauważył pewnego młodego gościa. Oni go nie musieli chłostać. Podbródek miał podniesiony, głowę trzymał w górze, dokładnie tak, jak prawdziwy dżentelmen, chodził w kółko. I ten broker rzekł: „Chciałbym go kupić”.

107 On rzekł: „Ale on nie jest na sprzedaż”.

108 On powiedział: „Więc, dlaczego?” Powiedział: „Czy on jest szefem?”

109 On rzekł: „Nie, on jest niewolnikiem”.

110 „Więc”, powiedział, „Dlaczego? Czy karmicie go lepiej niż całą tę resztę?”

111 On mówi: „Nie. On jada tam, w kuchni, z całą resztą. On jest niewolnikiem”.

112 Powiedział: „Co sprawia, że on jest taki inny od całej reszty?”

113 I ten szef powiedział: „Ja sam przez długi czas zastanawiałem się nad tym, ale pewnego dnia się dowiedziałem. Tam, w tym ojczystym kraju, jego ojciec jest królem szczepu. I chociaż jest obcym, daleko od domu, on dalej wie, że jest synem króla i zachowuje się w taki sposób”. Jeżeli taki... Jeżeli mieszkaniec Afryki mógł zdawać sobie sprawę z tego, że jego ojciec jest królem, i chociaż jest tu obcym, w obcej ziemi, za morzem, on dalej wie, że jest synem króla, jak powinni się zachowywać mężczyźni i kobiety, skoro jesteście synami i córkami Boga? Zachowujcie się tak. Pewnie. Zachowujcie się; oczyśćcie się i zachowujcie się jak synowie i córki Boga. Nic dziwnego, co za stan.

114 Tutaj to macie. Och, ta miła Marta wybiegła. To wyglądało tak, jakby ona miała jakieś-jakieś prawo powiedzieć coś przeciwko Niemu. „Dlaczego nie przyszedłeś do mojego brata? Zobacz co my dla Ciebie zrobiliśmy i Ty nas zawiodłeś”. Więc, gdyby ona to powiedziała, ta historia nigdy by się nie skończyła tak, jak się skończyła. Nie, panowie. Tu chodzi o sposób podejścia do Boskiego daru Bożego. Jeżeli Bóg posyła dar, musicie do tego właściwie podejść. Jeżeli oczekujecie, że coś z tego dostaniecie, musicie do tego właściwie podejść. I Marta to

wiedziała. Ona prawdopodobnie czytała o tej Szunamitce i jej dziecku. I ona . . . I jeśli ta Szunamitka wiedziała, że Bóg był w Eliaszu, o ileż bardziej On był w Jezusie? Pewnie.

<sup>115</sup> Więc, ona przysłała z właściwym nastawieniem. Ona pobiegła i upadła Mu do stóp. Ja to lubię! Upadła Mu do stóp i powiedziała: „Panie . . .” To jest Jego właściwy tytuł. To jest to, kim On był. On był jej Panem. „Panie, gdybyś tu był, nie umarłby brat mój”.

<sup>116</sup> Och, ludzie. Och, ja mógłbym sobie tylko wyobrazić, że widzę Jego wielkie serce, jak On spojrział na tę piękną kobietę, łzy spływały po jej policzkach. Powiedziała: „Panie, gdybyś tu był, nie umarłby brat mój”. Patrzcie co ona powiedziała. „Lecz nawet teraz, Panie, chociaż on jest martwy, chociaż robaki skórne pełzają w jego ciele, nawet teraz, Panie, o cokolwiek poprosisz Boga, Bóg Ci to da”.

<sup>117</sup> Och, to jest ten sekret. Ty możesz powiedzieć: „Ja przeszedłem przez każdy szpital. Lekarz powiedział, że ja umrę, lecz nawet teraz, Panie . . . Ja jestem cały sparaliżowany przez artretyzm; ja się nie mogę poruszać, lecz nawet teraz, Panie . . .”

<sup>118</sup> To małe dziecko miało mniej więcej takie wielkie wodogłowie ostatniego wieczora. Nic się nie da zrobić. To dalej będzie się powiększać i rozerwie jego główkę, i ono umrze, „Lecz nawet teraz, Panie . . .” On dalej jest tym samym Bogiem. On dalej jest tym samym Panem. „Nawet teraz, Panie . . .” I On siedzi po prawicy Wszchemogącego Boga, dokonując wstawiennictwa, odnośnie rzeczy, które my utrzymujemy, że On dla nas zrobił.

<sup>119</sup> Ja się teraz czuję naprawdę religijnie. Pewnie, że tak. Tak czy owak nazwiecie mnie świętym pijakiem, więc równie dobrze już możecie zacząć i mieć to z głowy.

<sup>120</sup> Więc tak, panowie: „Nawet teraz, Panie, o cokolwiek poprosisz Boga, Bóg to uczyni”.

<sup>121</sup> „Proście Ojca o cokolwiek w Moim Imieniu, Ja to zrobię”, powiedział Jezus.

<sup>122</sup> „Nawet teraz, Panie, o cokolwiek poprosisz, Bóg Ci to da”. Och, to musiało poruszyć Jego wielkie serce.

<sup>123</sup> On powiedział: „Twój brat wstanie z martwych”.

<sup>124</sup> Ona rzekła: „Tak, Panie. On będzie żył. On był dobrym chłopcem. On wstanie w powszechnym zmartwychwstaniu, w dniu ostatecznym”. Ci Żydzi wierzyli w ogólne zmartwychwstanie. „On wstanie w czasie zmartwychwstania w ostatecznych dniach”.

<sup>125</sup> Patrzcie na Niego. On wziął się w garść. On rzekł: „Ja jestem Zmartwychwstaniem i Życiem”. Och, ludzie. Nigdy wcześniej nie było człowieka, który by mógł to powiedzieć. Nigdy później nie będzie człowieka, który będzie mógł to powiedzieć. On jest Jedynym, który może to powiedzieć. „Ja

jestem Zmartwychwstaniem i Życiem”, mówi Pan. „Kto wierzy we Mnie, choćby umarł, i tak żyć będzie. A ktokolwiek żyje i wierzy we Mnie, nigdy nie umrze. Czy ty w to wierzysz?”

126 Ona rzekła: „Tak, Panie”. Och, ona wiedziała, że coś miało się wydarzyć. Musi.

127 Kiedy wiara, ze szczerego serca, spotyka się z Bogiem, te koła się po prostu w *ten* sposób zazębiają. Coś się musi stać. Rzucam wyzwanie temu audytorium dzisiejszego wieczora w Imieniu Jezusa Chrystusa, niech wasza wiara, w ten sposób, połączy się z Bogiem, a w ciągu kilku minut będziemy mieli kolejną Pięćdziesiątnicę. Nastąpi taki wybuch przebudzenia w tym mieście, że nie wystarczy w kraju gliniarzy, by ich uciszyć. Tak jest. Będzie prawdziwe przebudzenie. „Nawet teraz, Panie. . .”

128 „Więc, Panie, myśmy się na *tym* złapali; my zrobiliśmy *to* i zrobiliśmy *tamto*”. Ja nie dbam o to, co wy zrobiliście: „Nawet teraz, Panie. . .” On czeka na ciebie, aż Go zawołasz. On. . . „Czy ty w to wierzysz?” Pewnie. Tak, panowie. „Nawet teraz, o cokolwiek Go poprosisz. . .”

129 „Gdzie go położyliście?” Teraz, On podchodzi do grobu. On był na tyle człowiekiem, żeby zapłakać; On był na tyle Bogiem, żeby wzbudzić z martwych.

130 Nie tak dawno kobieta, która należy do pewnej grupy ludzi, tu. . . Ja nie mam nigdy w zwyczaju, żeby tak mówić o denominacjach. Lecz ta kobieta. . . Oni nie wierzą, że Jezus był Bogiem. Oni mówią, że on był tylko prorokiem. Więc, On był. . . Jeżeli On był tylko prorokiem – my wszyscy jesteśmy w grzechu. Albo On był Bogiem, niczym mniejszym niż Bogiem, albo był największym zwodzicielem, jakiego świat kiedykolwiek miał. Tak jest. On był więcej niż człowiekiem. Ona powiedziała: „On nie był Bogiem”.

131 Tyle jest tego dzisiaj w tej towarzyskiej ewangelii; próbują zrobić z Jezusa Chrystusa proroka. Więc On był Bogiem proroków. Pewnie, że był.

132 Ona powiedziała: „Ja ci udowodnię na podstawie twojej własnej Biblii, ‘On był tylko człowiekiem’”.

133 Ja powiedziałem: „Zrób to”.

134 I ona powiedziała: „Kiedy On przyszedł do grobu Łazarza, Biblia mówi, że: ‘On płakał.’ On musiał być śmiertelny, inaczej nie mógłby płakać”.

135 Ja powiedziałem: „Pani, czy to jest twoje miejsce Pisma?” Ja nie chcę tutaj popełnić świętokradztwa, kiedy to powiem, lecz powiem wam co ja jej powiedziałem.

136 Ona powiedziała: „To jest to”.

<sup>137</sup> Ja powiedziałem: „Ta wypowiedź jest słabsza niż rosół zrobiony z cienia kurczaka, który umarł z głodu”. Ja rzekłem: „Więc, ty–ty nie masz ani jednej rzeczy, na której byś mogła stanąć”.

<sup>138</sup> Ona powiedziała: „Więc, On płakał. To pokazało, że On był śmiertelnikiem”.

<sup>139</sup> Ja rzekłem: „On był zarówno śmiertelnikiem jak i nieśmiertelnym. On był Bogiem w ciele”.

<sup>140</sup> Ona rzekła: „Och, nonsens”.

<sup>141</sup> Ja powiedziałem: „On podszedł do grobu płacząc. To rzeczywiście prawda, lecz kiedy On się wyprostował. . .” Biblia mówi: „Nie było na Nim nic godnego oglądania; żadnej piękności, żebyśmy Go pragnęli.” Lecz kiedy On cofnął Swe wątle ramiona, i powiedział: „Łazarzu wyjdź”, i człowiek, który był martwy przez cztery dni i rozkładał się w grobie, on wyszedł. To było coś więcej niż człowiek. Pokaż mi człowieka, który to może zrobić. Co to było? Rozkład rozpoznał swojego Mistrza. Życie rozpoznało swojego Stworzyciela. Coś się musiało stać. On przemówił, i człowiek, który był martwy i w grobie przez cztery dni, na nowo powstał, stanął na swoich nogach i żył. Alleluja! To był Bóg w Jego Synu. Tak, panowie. To był Bóg, który dał Sie poznać przez Niego, Syna. To mówił ten Bóg, nie człowiek.

<sup>142</sup> On był człowiekiem, kiedy rozglądał się po drzewie, tamtego dnia, by znaleźć coś do jedzenia. To był człowiek. Lecz kiedy wziął pięć bułek i dwie ryby, i nakarmił pięć tysięcy, to był ktoś większy niż człowiek. To był Bóg, który ich tam karmił. On był więcej niż prorokiem, więcej niż człowiekiem, On był Bogiem-Człowiekiem. Pewnie.

<sup>143</sup> Tamtej nocy On leżał na plecach w tej małej łodzi, a morze huczało i odbijało ją jak korek od butelki, tam, w tym potężnym morzu, gdy dziesięć tysięcy morskich diabłów przysięgło, że tej nocy Go utopia. On był człowiekiem, słabym i zmęczonym od modlitwy za chorych, który tam z tyłu leżał; i nawet wiatr Mu nie przeszkadzał. On był człowiekiem, kiedy spał, lecz kiedy wstał, postawił Swą stopę na gejtawie, w tej łodzi, spojrział do góry i powiedział: „Pokój, ucisz się”, i wiatry i fale były My posłuszne, to był ktoś więcej niż człowiek. To był Bóg w człowieku, dający Sie poznać. Tak jest.

<sup>144</sup> On był człowiekiem, na krzyżu, kiedy wołał o łaskę. Kiedy zawołał i powiedział: „Pragnę”, to był człowiek. Kiedy On umarł, On był człowiekiem, lecz tego poranka Wielkanocnego, kiedy On złamał pieczęcie śmierci, piekła i grobu, i powstał na nowo, On był więcej niż człowiekiem: On był Bogiem, zmanifestowanym. Nic dziwnego, że poeta powiedział:

Żyjąc, miłował mnie; umierając, zbawił mnie;  
 Będąc pogrzebanym, daleko zaniósł moje  
 grzechy;  
 Powstając, usprawiedliwił mnie, darmo, na  
 zawsze:  
 Pewnego dnia przyjdzie—Och chwalebny to  
 dzień!

145 On rzekł: „Ponieważ Ja żyję, wy też żyjecie. Czy ty w to wierzysz?” On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Czy ty w to wierzysz? Wierzę, że Duch Święty jest teraz właśnie tutaj. Czy ty w to wierzysz? Wierzę, że On nas wypełni Swoją Obecnością. Czy ty w to wierzysz? Wierzę, że Duch Święty pragnie wylać Swoją Obecność, uzdrowić wszystkich chorych, sprawić, żeby wszyscy ludzie, którzy nie mają Ducha Świętego zostali napelnieni. Czy ty w to wierzysz? Czy wy w to wierzycie z całego serca? Powstańmy na nasze nogi i oddajmy Mu chwałę. Wierzę, że On właśnie teraz na nas zstąpi.

146 O, Panie Boże, Stworzycielu niebios i ziemi, Autorze Wiecznego Życia, Dawco wszelkiego dobrego daru, my: „Czy ty w to wierzysz,” Panie. My wierzymy, że to jesteś Ty tutaj, na tym spotkaniu. Wierzymy, że to jesteś Ty, który błogosławił nasze dusze. Wierzymy, że to jesteś Ty, który wylewasz na nas Swojego Ducha. Wierzymy, że Ty jesteś ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Wierzymy, że Ty jesteś żywy na zawsze i nasze imiona są zapisane w Barankowej Księdze Życia. Całe niebiosa i ziemia przeminą, lecz my będziemy żyć na zawsze, ponieważ Ty żyjesz na zawsze. Panie, Ty nam to obiecałeś. My w to wierzymy z całego serca. My w to wierzymy ze wszystkim, co jest w nas, Panie. Miłuję Go, miłuję Go.

147 Czy wy Mu wierzycie? Ja wierzę, że to jest Duch Święty. Coś na nas zstępuje. Czy ty w to wierzysz? Ja wierzę, że On chce uzdrowić właśnie teraz każdą osobę. Czy ty w to wierzysz? Podnieście do Niego ręce. Powstańcie na wasze nogi. Czy ty w to wierzysz? Duch Święty jest tutaj. To jest To! Piotr powiedział: „To jest To”. To jest To, Duch Święty.

148 O, Panie, Stworzycielu niebios i ziemi, ześlij Twą moc i Twoje błogosławieństwa, i Twoją dobroć na tych ludzi, i błogosław ich serca, i niech zobaczą, że Syn człowieczy jest żywy na zawsze. Spraw to, O Panie. Dajemy ich Tobie, w Imieniu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

149 Każdy, kto nie ma Ducha Świętego, niech podniesie ręce i wielbi Boga. Ja wierzę, że On na was zstąpi. Niech ktoś położy na nich ręce. To jest ta godzina. Po co mamy dłużej czekać? To jest ten czas. To jest czas Pięćdziesiątnicy, powrotu do Boga. Bądźcie w porządku wobec Boga, zielonoświątkowcy! Niech wasze serca zostaną poruszone mocą żyjącego Boga. Niech Jego Duch do was wejdzie, nasycając wasze dusze. On jest tutaj,

wieczór za wieczorem, jest tu, żeby uzdrawiać chorych, dawać ślepych wzrok, dzięki tej wielkiej i potężnej mocy, On udowadnia, że On jest na zawsze ten sam. Alleluja!

<sup>150</sup> Chwalmy Go. Podnieście wasze ręce. Zapomnijcie gdzie jesteście; po prostu wiedźcie, że jesteście koło Niego, i Jego dobroć, i Jego chwała, i Jego moc, i Jego łaska trwa na wieki. On jest na zawsze ten sam. Niech będzie błogosławione Imię Pańskie. Alleluja! Och, chwalcie Jego Święte Imię.

<sup>151</sup> Och, jaki cudowny, jak wielki On jest. Ilu z was chciałoby właśnie teraz na nowo poświęcić swoje życie Bogu? Podnieś rękę. Ilu z was chciałoby poświęcić swoje życie Bogu? To jest to. Podnieście wasze ręce. Zobaczmy Pięćdziesiątnicę. Zobaczmy Boży lud. Ja podniosę moją rękę. „Panie, jestem tutaj. Poślij mnie”. Weź Anioła z węgielkami z tego ołtarza i ześlij na nas swoją moc, Panie. Boże, spraw to, w pełni Twojego Ducha, O, Ojczcie. Usłysz naszą modlitwę, O, Panie. Usłysz naszą modlitwę, jako wierzących dzieci, które stoją. Chwała niech będzie Jego Imieniu.

<sup>152</sup> Och, niczym fale chwały spadają, och, krople łaski. O, chwała niech będzie Bogu. Niechby nasze dusze oczekiwały. Czy ty w to wierzysz? Czy ty w to wierzysz? To jest Duch Święty, który przychodzi. To jest ta niewidzialna siła, która prowadzi nas do Bożego Królestwa, błogosławieństwa Pięćdziesiątnicy. Wróć do domu. Oczekuje się od ciebie, żebyś wrócił do domu. Jesteście cennym ludem. Bóg chce, żebyście się poświęcili. Kobiety, oczyście się. Mężczyźni, oczyście się. Zacznijmy wracać do Boga i służyć Bogu, z naprawdę czystym sercem.

<sup>153</sup> Chwała Bogu, Duch Święty jest na tym spotkaniu. Po prostu rób to, do czego czujesz się prowadzonym, żebyś robił. Po prostu pozwól, żeby Duch Święty poruszał się w tobie. Ja nic nie mogę powiedzieć. Ja po prostu nie wiem co teraz powiedzieć. Duch Święty jest po prostu w całym budynku. Niech będzie błogosławione Imię Pańskie. Chwała niech będzie Panu. Och, Alleluja! Alleluja! Chwała niech będzie Panu. Chwała Panu. Jakie wspaniałe, jakie chwalebne. . . Jakie piękne, jakie wspaniałe to uwielbianie Bożych świętych na waszych twarzach, w Obecności Ducha Świętego, tutaj, poruszającego się i pokazującego nam Swoją chwałę przez te wielkie tłumy, w jedności, uwielbiające Jego Imię.

<sup>154</sup> Obróćcie się dookoła i podajcie komuś rękę, mówiąc: „Chwała Panu, bracie. Chwała Panu, sestro”. Wejźmy i niech Bóg nas porusza. Chwała Panu. Tak jest. Wy wszyscy metodyści, baptyści, prezbiterianie, zielonoświątkowcy, adwentyści dnia siódmego i kimkolwiek jesteście, podajcie ręce jeden drugiemu, w Obecności Pana Boga. To jest to. Och, Alleluja! Alleluja! Alleluja! Och, tak się cieszę, że jestem jednym z nich. Tak się cieszę. Och, burzy mury, wyrzuca zanieczyszczenia. Chwała!

Wolność w Panu, uwielbianie Jego świętego Imienia... Niech będzie błogosławione Imię Pana. Och, Alleluja! Chwała Bogu.

155 Och, ja po prostu lubię to widzieć: ludzie podają ręce jeden drugiemu, a ich twarze są rozjaśnione. Boża moc mówi: „To jest to. To jest to, jesteście Bożymi dziećmi. My wszyscy jesteśmy wielkim kościołem, jedną wielką osobą, w Jezusie Chrystusie, Jego Oblubienicy, w Tym chwalebny”. Zbliża się przyjdzie Pana. Jego ludzie zgromadzają się razem i miłują się... miłością i mocą Jego Obecności. Och, to jest jak Niebo. Och, to jest dobre. Amen. Och, jakie chwalebne, jakie wspaniałe: po prostu uwielbianie Pana w Duchu i w mocy. Taki czas. (Miało się skończyć; my zaczynamy.)

156 Po prostu nie ma... ja powiedziałem braciom: „Bracia, nie ma jak się zatrzymać”. Nie ma tu miejsca na... My nie zaczęliśmy, więc nie kończymy. Po prostu – po prostu wspaniałe... Ilu z was czuje się naprawdę dobrze? Po prostu Obecność Pana, och, ludzie, to jest cudowne, Obecność Pana, tutaj.


157 Więc, Obecność Pana jest tutaj aby uzdrowić chorych, uzdrowić tych ludzi. Po prostu wierzcie Mu. Czy wy Mu wierzycie? Jeżeli my jesteśmy w stanie Mu uwierzyć – wszystko jest możliwe. Czy ty w to wierzysz? Czy wy wierzycie, że to jest Obecność Pana?

158 Teraz, kiedy wy... Dajcie mi tylko chwilę, teraz, tylko chwilę, i słuchajcie tylko przez moment. Pozwólcie, że wam to udowodnię, że Duch Święty tu jest. Pozwólcie, że pokażę wam, iż Duch Święty, właśnie Ten, który mówi, On tę rzecz czyni, wie to. Ilu z was przyszło tu jako chorzy? Niech zobaczymy wasze ręce. Ci, którzy mieli choroby... Są ludzie... .

159 Jest pewien mężczyzna, stoi tu. Czy pan w to wierzy? Żadne karty modlitwy nie były rozdane, ale czy pan wierzy, że Bóg może pana uzdrowić? Czy pan wierzy, że On może mi powiedzieć jaki pan ma problem? To jest u pana z boku. Ma pan mieć operację. Tak jest. Pan się nazywa Cartwright. Tak jest. Czy to jest prawda? Niech pan pomacha ręką. W porządku. Niech pan idzie do domu zdrowy, nie będzie pan jej potrzebował. Wierzy pan?

160 Ten mężczyzna, który trzyma na rękach dziecko, czy wierzysz, że jestem Bożym sługą? Czy wierzysz, że to jest Duch Święty? Ja ciebie nie znam, czy to jest prawda? Nie widziałem ciebie nigdy w moim życiu; jesteśmy obcy. Czy wierzysz, że Duch Święty może mi powiedzieć co się dzieje z tym dzieckiem? Ono ma wysypkę. Tak jest. Czy to nie jest prawda? Pewnie. Ty nie jesteś stąd. Nie. Ty masz problemy z żołądkiem, z powodu których ty sam cierpisz. To jest prawda, nie? Ty jesteś z Kansas City. W porządku. Wróc z powrotem, Jezus Chrystus cię uzdrawia. Alleluja! Wierz. Czy wierzysz całym swoim sercem?

<sup>161</sup> Tutaj jest Anioł Pański, krążył nad tą małą-małą malutką kobietą, miłą staruszką, która tu właśnie siedzi, cierpi na przepuklinę. Czy wierzysz, że Bóg ciebie uzdrowi z tej przepukliny, siostrze? Ty, z tym małym, czerwonym kwiatem na kapeluszu, podnieś rękę. W porządku. Idź do domu i bądź zdrowa. Amen. Och, to jest Bóg; to jest Chrystus, Syn Boży. On wstał z martwych. On tu jest.

<sup>162</sup> Teraz, połóżcie ręce jeden na drugim i po prostu módlcie się przez jakiś czas, każdy jeden z was, w czasie, gdy ja proszę, żeby ktoś tu podszedł. Podejdź tu, bracie. W czasie, gdy macie ręce jedni na drugich, aby pokazać, że Bóg również uzdrawia, ja również mam tu brata, który się będzie modlił. (Śmiało. W porządku.) Chwała niech będzie Panu Bogu. 



*CZY TY W TO WIERZYSZ?* POL60-0402  
(Believest Thou This?)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim w sobotę, 2 kwietnia, 1960 roku, w Municipal Auditorium, Tulsa, Oklahoma, USA. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2017 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

[www.branham.org](http://www.branham.org)

## Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE  
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS  
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.  
[www.branham.org](http://www.branham.org)